

Pomoc ciągle potrzebna

Data publikacji: 25.11.2015 9:15

Hospicjum Otwarte Drzwi jest prawie gotowe. To pierwsza tego typu placówka w powiecie cieszyńskim. Aby mogła od stycznia 2016 r. przyjąć podopiecznych, nadal potrzebne jest wsparcie sponsorów.

Dementując plotki...

Bardzo się starali, by 20 listopada, w 5 rocznicę założenia Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych, Hospicjum Otwarte Drzwi zostało oficjalnie otwarte. Prawie się udało. Hospicjum jest gotowe w 80 procentach. Wioletta Staniek, inicjatorka budowy hospicjum i prezes stowarzyszenia dementuje plotki: - **Jeśli społeczeństwo chce to słyszeć, to cały czas będziemy to powtarzać głośno. Na ul. Mickiewicza 47 w Skoczowie powstaje dom hospicyjny, przyjmujący i pomagający ludziom onkologicznie terminalnie chorym.**

Wioletta Staniek wspomina: - **Rok temu w grudniu, gdy zaczęliśmy rozmawiać z darczyńcami, którzy chcieli wyremontować stary budynek otrzymany od siostr i wybudować nowy, planowaliśmy i byliśmy bardzo szczęśliwi. Zakładaliśmy, że 20 listopada będziemy mogli przyjmować pierwszych pacjentów. Niestety, budynek został ukończony w 80%. Trzeba jeszcze założyć drzwi, pomalować ściany, powiesić lampy, zrobić wjazd. Stało się z jakiegoś, nam na dzień dzisiejszy, niewiadomego powodu, że stanęliśmy z pracami, a główny sponsor się wycofał. Mam nadzieję, że to się zmieni i od nowego roku będziemy mogli przyjmować pacjentów. Takie miejsce jest potrzebne. Musimy je wspólnie stworzyć, nie tylko przez stowarzyszenie. Tworzymy miejsce dla nas wszystkich, można powiedzieć, taki pomnik, który zostanie, gdy nas już nie będzie.**

Jedyny taki dom w powiecie

Choć Hospicjum Otwarte Drzwi powstaje w Skoczowie, placówka dostępna będzie dla wszystkich mieszkańców powiatu cieszyńskiego. - **Wydawałoby się, że od instytucji i urzędów powinniśmy otrzymać większe wsparcie, z tak zwanego urzędu. Instytucje, miasta, powiat, powinny wiedzieć, jakie mają potrzeby i powinni wiedzieć, co my chcemy zrobić. Tym bardziej, że jesteśmy u nich od 5 lat non stop. Niestety ciągle jest przepychana piłeczka od jednego miasta do drugiego. A my ciągle powtarzamy: jesteśmy dla powiatu, jesteśmy od Chybia po Istebną. Przemierzamy, jak na razie, swoimi prywatnymi samochodami, w swoim prywatnym czasie, wszyscy jesteśmy wolontariuszami, odwiedzamy pacjentów w całym powiecie -** zauważa Wioletta Staniek.

Swoją codzienną pracą zmieniają postrzeżenie hospicjum. - **Obalamy mity, że hospicjum to umieralnia. Jesteśmy po to, aby na dzień dzisiejszy w domach pomagać ludziom w chorobach terminalnych, onkologicznych. Jeżeli jesteśmy w stanie doprowadzić do tego, że pacjent czuje się dobrze, rodzina jest w dobrej formie, jest to dla nas największy sukces. Mamy pacjentów, którzy wychodzą z choroby onkologicznej. Mamy XXI wiek, coraz więcej chorób jest uleczalnych** - podkreśla prezes stowarzyszenia.

Potrzebę funkcjonowania takiego hospicjum nie tylko pod Kaplicówką, ale biorąc pod uwagę cały powiat, dostrzega Mirosław Sitko. - **To miejsce przywraca godność człowiekowi. Człowiek jest człowiekiem od poczęcia do naturalnej śmierci. Często się zdarza, że ludzie schorowani, zapomniani, przebywają w zakazanych wręcz warunkach, czasem pomimo tego, że mają dużą rodzinę, zdarza się, że są samotni. Tutaj jest miejsce, gdzie mogą spokojnie i godnie odejść do Boga i nikt nie będzie tego, przepraszam za słowa, przyspieszał w sposób sztuczny** - przyznaje burmistrz Skoczowa i deklaruje: - **Na tyle, na ile to jest możliwe, nadal będziemy wspierać tę budowę. Któryś z głównych sponsorów wycofał się. Cel musi być osiągnięty, hospicjum musi powstać. Postaramy się w tym pomóc.**

Zapewniając także wsparcie duchowe

Jest tu także Pokój Cisy. Miejsce na modlitwę, zadumę. Ksiądz Antoni Dewor, proboszcz parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie dostrzega potrzebę powstania domu hospicyjnego: - **To niezwykle ważne miejsce. Problem umierania i to przede wszystkim na chorobę nowotworową jest coraz częściej spotykany. Ludzie potrzebują, by ktoś przy nich był. Wiadomo, że jeśli jest pęd życia, rodziny są pozajmowane pracą, potrzeba kogoś, kto by chorym po prostu towarzyszył. Hospicjum może to zapewnić. Druga rzecz to choroba to jest czas, kiedy zostajemy wytrąceni z normalności, wszystko jest nie dla nas, ponieważ jesteśmy chorzy. W hospicjum próbują przybliżyć normalność chorym, aby mogli w czymś uczestniczyć, odwiedzić się, poruszać, uśmiechnąć się.**

Proboszcz zwraca także uwagę na potrzebną w czasie choroby także opiekę duchową. - **Mam nadzieję, że będzie tu przychodził także kapłan, kiedy będzie czas porozmawiania, pomodlenia się wspólnego, przyjmowania komunii świętej. Którą katolicy tak ładnie nazywają, że to jest wiatyk, czyli pokarm na drodze. Dla tych ludzi to niezwykle pokarm. Choroba, nawet w psychice nas samych, jakoś nas poniża. Sprawia, że czujemy się mało sprawni, mało potrzebni. Natomiast jeśli jest ktoś, dla kogo jesteśmy ważni, to nasza samoocena rośnie. Muszą być miejsca, które rodzinnym domom pomagają, również w tak trudnych chwilach, jak towarzyszenie człowiekowi z chwili odejścia** - podkreśla ksiądz Dewor.

Pomoc mile widziana

Na ostatniej prostej jeszcze mocniej potrzebna jest pomoc, także ta materialna. Cały czas pieniądze można wpłacać na konto: ING BANK ŚLĄSKI 57 1050 1083 1000 0090 7210 0499 KRS stowarzyszenia: 0000347243.

Zobacz też materiał: [Hospicjum - stół już jest.](#)

red.

